

Prof. dr hab. Danuta Urbaniak-Zajac
Wydział Nauk o Wychowaniu
Uniwersytet Łódzki

Recenzja
w postępowaniu habilitacyjnym dr Anny Hryniewickiej
z Akademii Pedagogiki Specjalnej im. M. Grzegorzewskiej

Podstawę dla przygotowania recenzji stanowi art. 219 ust. 1 pkt 2 Ustawy z dn. 20.07. 2018 Prawo o o szkolnictwie wyższym i nauce, artykuł 16 ust. 1. i 2. ustawy z dnia 14 marca 2003 roku o stopniach naukowych i tytule naukowym - oceniam więc, czy osiągnięcia naukowe Habilitantki (po otrzymaniu stopnia doktora) wnoszą *znaczny* wkład w rozwój pedagogiki, a także czy wykazuje się Ona *istotną* aktywnością naukową.

Uwagi wstępne

Dr Anna Hryniewicka w 1979 r. **uzyskała stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie psychologii** w Uniwersytecie Jagiellońskim za pracę „*Trudności wychowawcze w ocenie własnej dzieci z uszkodzonym układem nerwowym*”.

1.10. 1980 r. rozpoczęła pracę w Akademii Pedagogiki Specjalnej, którą kontynuuje po dzień dzisiejszy, aktualnie w Katedrze Psychologii Klinicznej na stanowisku pracownika badawczo-dydaktycznego. Równolegle w niepełnym wymiarze godzin pracowała w różnych instytucjach edukacyjnych „w charakterze psychologa żłobkowego” (Autoreferat s. 2)

Charakterystyka i ocena przedłożonej monografii naukowej wydanej przez wydawnictwo, ujęte w stosownym wykazie

Dr Anna Hryniewicka przedłożyła jako osiągnięcie naukowe, mające być podstawą nadania stopnia doktora habilitowanego monografię pt. „*W stronę człowieka...O odwadze twórczego myślenia Marii Grzegorzewskiej*”. Jak informuje w Autoreferacie (s.3) głównym celem opracowania „*było stworzenie całościowego obrazu Marii Grzegorzewskiej jako człowieka niezwykle kreatywnego oraz poznanie rozmaitych wymiarów i uwarunkowań Jej twórczych dokonań i nieprzemijających wartości głoszonych przez Nią idei....*” Habilitantka zauważa, że istniejące już opracowania (o biograficznym charakterze) o patronce APS pomijają osobowościowy i sytuacyjny kontekst jej twórczości i tę lukę chce wypełnić. Jak należy rozumieć, w tym punkcie Autorka upatruje nowatorski charakter osiągnięcia.

Zasadnicza część monografii składa się z 9 rozdziałów, których treść odnosi się do kolejnych etapów życia twórczyni zrębów polskiej pedagogiki specjalnej: od charakterystyki rodziny pochodzenia Marii Grzegorzewskiej, poprzez przedstawienie kolejnych faz kształcenia i omówienie przebiegu kariery zawodowej, po jej „obraz w oczach współczesnych”. W każdym z rozdziałów – zgodnie z przyjętym celem – Habilitantka przywołuje kontekst historyczny dla przedstawianych zdarzeń, a ponadto - w zależności od tematyki rozdziału – szczególne informacje. Dla przykładu w rozdz. 1. sporo uwagi poświęca antenatom Grzegorzewskiej i miejscu urodzenia, miejscu chrztu, we fragmentach poświęconych kształceniu zawarte są biogramy nauczycieli, a poświęconych pracy zawodowej biogramy mentorów i współpracowników. W opracowaniu zamieszczono bardzo dużo zdjęć, pokazujących M. Grzegorzewską w różnych kontekstach od wczesnego dzieciństwa po ostatnie lata życia oraz ważne dla niej osoby i miejsca, dokumenty. Poza treścią informacyjną zdjęcia te z pewnością pobudzają wyobraźnię osób je oglądających.

Pracując nad książką dr A. Hryniewicka korzystała z wielu różnorodnych źródeł: opracowań naukowych, materiałów archiwalnych oraz ustnych wspomnień zebranych od rodziny, przyjaciół, znajomych i in. osób utrzymujących z nią prywatne lub służbowe kontakty (kolejność źródeł za Autorka - *Wprowadzenie*, s. 8). Czyli zgodnie z terminologią badań historycznych korzystała z materiałów zastanych oraz wywołanych. Nowych materiałów, niewykorzystywanych dotąd w publikacjach poszukiwała w kilku archiwach w Warszawie oraz w Archiwum UJ, Archiwum Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem, w Archiwum Diecezjalnym w Łowiczu, Archiwum Biblioteki Polskiej w Paryżu i w Litewskiej Bibliotece Narodowej w Wilnie. Dzięki temu dotarła do niepublikowanych dokumentów, m.in. do aktu urodzenia M. Grzegorzewskiej, który zawiera inną datę urodzin, niż przywoływana we wcześniejszych publikacjach. Pozwala to – jak zauważa Autorka – prawidłowo ustalać terminy obchodów kolejnych rocznic urodzin patronki APS. (Dla mnie bardziej znacząca była informacja, że świadkami aktu było dwóch niepiśmiennych rolników; ciekawe też, że w dokumencie nie użyto słowa ‘chłopów’). Czytając autocharakterystykę monografii odniosłam wyrażenie, że dr A. Hryniewicka upatruje jej oryginalność i wartość naukową właśnie w dotarciu do nieznanych dokumentów i ich upublicznieniu.

To wszystko co przywołałam pozwala uznać monografię dr A. Hryniewickiej za znakomite dzieło w swojej kategorii: prac o charakterze jubileuszowym, popularyzujących historię APS oraz życie i osiągnięcia patronki Szkoły. Takie też było podstawowe uwarunkowanie powstania książki – pozostała jako trwałe element uświetnienia stulecia

istnienia Akademii Pedagogiki Specjalnej, szkoły wyższej tworzonej i wiele lat kierowanej przez Marię Grzegorzewską, a dzisiaj noszącej jej imię. Jako opracowanie jubileuszowe będące kolejnym pomnikiem patronki jest znakomite, gdybym była rektorką APS-u bez wątpliwości nagrodziłabym Autorkę książki (co, jak należy domniemywać na podstawie wykazu otrzymanych nagród, się stało). Podobnie gdybym przygotowywała opinię wniosku o nagrodzenie tej pracy w konkursie przeznaczonym dla publikacji popularyzujących wiedzę naukową, poparłabym wniosek z pełnym przekonaniem. Ale moim zdaniem ocenianego opracowania nie można uznać za monografię naukową, ponieważ nie powstało w zgodzie z kryteriami prowadzenia badań naukowych. Faktograficzne, informacyjne poszerzenie istniejącej już wiedzy to - nie tylko w moim przekonaniu - zdecydowanie za mało do uznania opracowania za naukowe.

Dla uzasadnienia swojej opinii muszę przywołać podstawowe kryteria badań naukowych, przez co moja wypowiedź może uzyskać (nieintencjonalnie) „szkolny”, pouczający charakter. Nie widzę jednak innej możliwości na uzasadnienie powyższego bardzo jednoznacznego stwierdzenia. Tym bardziej, że współczesna metodologia badań jest dalece niejednorodna, współwystępuje na jej gruncie wiele stanowisk teoretyczno-metodologicznych (czy jak się dzisiaj, nie zawsze zasadnie, mówi – paradygmatów). W związku z tym dla uniknięcia potencjalnych nieporozumień, zasygnalizuję jakie kryteria przyjmuję. Nie mam bowiem wątpliwości, że niezależnie od różnic powinniśmy przyjąć jakieś wspólne minimum „metodologiczno-metodyczne” i go przestrzegać. Inaczej nie będzie możliwości odróżnienia tekstów naukowych od tekstów innego rodzaju. A jedynymi wskaźnikami naukowości staną się instytucjonalne usytuowanie autora, autorki książki oraz obecność publikującego ją wydawnictwa na „ministerialnej liście”.

W badaniu naukowym musi być zastosowana - szeroko rozumiana - metoda. Czyli uporządkowany sposób postępowania organizujący cały proces badawczy. Jej struktura jest prosta i (powszechnie?) znana, badanie naukowe wymaga określenia: co jest badane, w jakim celu i w jaki sposób. W terminologii naukowej pisze się o konieczności określenia problemu badawczego, który będzie rozwiązywany lub (w ujęciu mniej rygorystycznym) określenia pytania badawczego, na które poszukuje się odpowiedzi. Oczekuje się też wskazania celu, jakiemu służą badania, przy czym ta kwestia wbrew pozornej oczywistości nie jest jednoznacznie rozumiana. Dla części osób prowadzących badania określenie celu, to wyjaśnienie, po co poszukuje się odpowiedzi akurat na to, a nie inne pytanie (jak będzie wykorzystana zdobyta wiedza), dla innych określenie celu pokrywa się z przedmiotem badania

(celem jest odpowiedź na następujące pytanie...). Materiał badawczy powinien być pozyskiwany w uzasadniany sposób, a następnie systematycznie analizowany i interpretowany. Poniżej odniosę monografię doktor A. Hryniewickiej, która powinna być wszak oparta na badaniu naukowym, do tych ramowych kryteriów.

W monografiach historycznych z reguły nie wyodrębnia się rozdziału czy paragrafu prezentującego metodę. Wszystkie związane z tym kwestie (czyli charakterystyka naszkicowanej wyżej struktury procesu badawczego) przedstawiane są we wstępie do niej. We *Wprowadzeniu* do ocenianego opracowania jego Autorka informuje, że zamierza poszukiwać odpowiedzi na pytania postawione wiele lat wcześniej w odniesieniu do Marii Grzegorzewskiej przez Natalię Han-Ilgiewicz: „*kim ona była, czego dokonała, co wniosła do nauki polskiej, do szkolnictwa specjalnego*” oraz „*co w niej było tak niezwykle, tak potężnego, że potrafiła ona, pomimo nieustannych trudności, dokonać tak wiele? I nie tylko dokonać, ale też bez reszty zaangażować wszystkich, kto z Nią współpracował*”. (s. 8) Tak sformułowane pytania trudno uznać za dobrze sformułowane pytania badawcze, ponieważ z jednej strony ich ogólność nie ukierunkowuje gromadzenia materiału badawczego, a z drugiej eliminuje krytycyzm badawczy, bo zawierają jednoznaczną tezę, która wymaga jedynie potwierdzenia. Przedmiot badań w ujęciu dr A. Hryniewickiej charakteryzuje także cytowana już wyżej prezentacja celu opracowania (równoznacznego z celem badawczym?), w którym wyeksponowana została kreatywność patronki szkoły oraz *nieprzemijająca wartość głoszonych przez Nią idei*. Czy tak jednoznaczne wyjściowe ukierunkowanie badaczki może pozwolić na *stworzenie całościowego obrazu Marii Grzegorzewskiej?*

Można zapytać, czy Autorka jest świadoma tej „apologetycznej intencji” i dla jej ograniczenia przyjęła jakieś inne ukierunkowanie przeglądu i wyboru materiałów źródłowych, będących jednym z filarów opracowania? Dr A. Hryniewicka stwierdza: „*kierowałam się własnymi preferencjami, kształtującymi się stopniowo pod wpływem zbieranych informacji o życiu i działalności Grzegorzewskiej*.” (s.8) Ta wypowiedź nie ma żadnego rozwinięcia w dalszym tekście, Autorka nie ujawnia swoich *preferencji* (w ogóle jakie znaczenie nadaje temu słowu - co bardziej się Jej podoba, co uznaje za ważniejsze?). Trudno przyjąć, że udając się po raz pierwszy do archiwum, nie miała żadnych *preferencji*, że one dopiero się kształtowały? Jak to się działo?

Oczywiście są możliwe sytuacje, że wyraz z przeglądem istniejących materiałów krystalizuje się wyjściowa problematyka badawcza, może się nawet zdarzyć, że dokument, czy

dokumenty, na które trafiło się przypadkowo, otwierają nową perspektywę widzenia badanego zagadnienia i w jej kontekście zmienia się nawet główne pytanie badawcze (kiedy tak się dzieje autorki, autorzy zwykle o tym informują). Taka sytuacja się nie mogła się jednak zdarzyć w tym przypadku, ponieważ zasadniczo nie było problematyki wyjściowej. Natomiast - jak już wcześniej zaznaczałam - Badaczka przyjmowała jednoznaczną tezę i to ona była źródłem jej *preferencji*, intencja potwierdzenia tej tezy ukierunkowywała całość Jej prac.

Konsekwencją braku jednoznacznie określonego pytania badawczego jest niejasna selekcja wykorzystywanych materiałów, w efekcie są fragmenty opracowania, których znaczenie dla całości jest niejasne, są po prostu ciekawostkami. Dla przykładu obszerny opis kościoła, w którym Maria Grzegorzewska była chrzczona (zaczepnięty z rękopisu A. Pałygi, *Ziemia rawska w tysiącleciu*). Dr A. Hryniewicka wymieniając źródła, z których korzystała na pierwszym miejscu wymieniła opracowania naukowe. Próżno jednak szukać informacji o kryteriach ich wyboru. Nie wiadomo, czy dokonała systematycznego przeglądu wszystkich opracowań poświęconych Marii Grzegorzewskiej, czy tylko wykorzystwała to, co było zgodne z jej *preferencjami*. Korzystała także z materiałów wywołanych. Były nimi wspomnienia osób znających patronkę szkoły. W tym przypadku również nie wiadomo, w jakich okolicznościach i w jaki sposób były pozyskiwane. Jeśli działo się to przy okazji obchodu rocznic, czy innych uroczystości, to można się spodziewać wypowiedzi gloryfikujących Grzegorzewską, a nie dotyczących jej słabości, czy problematycznych sytuacji.

Kwestia metody badawczej pominięta we *Wprowadzeniu* podjęta została w *Autoreferacie*: „... podstawową metodą badawczą zastosowaną w pracy była analiza tekstów źródłowych, ich uporządkowanie i interpretacja. Posłużenie się tą metodą było szczególnie przydatne przy opracowywaniu materiałów archiwalnych, w większości dotąd pomijanych w badaniach naukowych.” (s.6) W żadnym miejscu monografii nie scharakteryzowano jednak ani sposobu analizy, ani sposobu interpretacji. Moim zdaniem te słowa użyte zostały w sposób „niezobowiązujący” (tak jak to robią studentki, studenci w pracach dyplomowych). Nie ma przecież jednej metody „analizy tekstów”. W badaniach nauk humanistycznych interpretacją tekstów „zajmuje się” hermeneutyka, przyjmująca wiele odmian. W badaniach nauk społecznych używa się określenia „analiza treści”, a opisowi wariantów tej metody poświęcone są całe książki. Współcześnie teksty ujmuje się także z perspektywy teorii dyskursu – i tu również stosuje się wiele metodycznych rozwiązań, będących konsekwencją różnorodnych założeń filozoficzno-teoretycznych. Jeśli chodzi o porządkowanie, to dr A. Hryniewicka rzeczywiście porządkowała pozyskane materiały: był to porządek tematyczny, warunkowany

etapami życia głównej bohaterki. Natomiast sposób interpretacji nie tylko nie został choćby zasygnalizowany, ale trudno dostrzec efekty interpretacji cytowanych dokumentów, wypowiedzi ludzi, czy cytatów z istniejących opracowań innych autorów, autorek.

W książce zamieszczone zostały m.in. bardzo ciekawe listy pisane przez Grzegorzewską, które aż „się proszą” o skonfrontowanie z innymi źródłami i interpretację. A są wykorzystane tylko dla potwierdzenia dominującego i zwykle - znanego już z innych publikacji - przekonania. Np. List do Janiny Małkowskiej (s. 96-8) ma świadczyć o depresji Grzegorzewskiej. A są tam fragmenty, które pokazują np. złożoność relacji przyjaciółek: „*pogarda między nami? Nie, wiesz to nie mieści się w mojej głowie – prędeż zgodziłabym się na nienawiść, co ? – choć w ogóle dziwaczne to.*” (s. 96) W liście jest też dopisek „*Ty wiesz Janko, że on się przeze mnie zadręczył – umarł.*” To bardziej sugeruje silne poczucie winy, niż wyraz żałoby po utracie ukochanego (o czym wprost informuje na wcześniejszych stronach Autorka monografii). We *Wprowadzeniu* dr Hryniewicka przywołała wypowiedź Jerzego Zawieyskiego, który zauważył, że Grzegorzewska miała „*osobowość skomplikowaną i równocześnie jednolitą, bogatą mądrością serca, ale także nie pozbawioną swoich mroków i tajemnic.*”(s.9) Ale Autorka monografii mimo, że deklarowała *stworzenie całościowego obrazu* patronki APS, to w ogóle nie jest zainteresowana odsłanianiem *mroków i tajemnic*, chce za to pobudzać „*do refleksji nad fenomenem jej niezwyklej osobowości*”. Warto jednak pamiętać, że niezwykle i fascynujące nie są osoby ze spiżu, tylko te, które pokonują swoje słabości, mierzą się z dylematami, płacą nierzadko wysokie koszty za dokonywane przez siebie wybory. I prawdopodobnie taką osobą była Grzegorzewska, ale to w ocenianej książce pokazane nie zostało.

Przykładów braku interpretacji przywoływanych informacji mogłabym podać dziesiątki. Przywołałam jeszcze tylko dwa kolejne „dowody” na bezkrytyczny, apologetyczny charakter ocenianej monografii. W jednym miejscu dr A. Hryniewicka informuje, że Grzegorzewska nie przystąpiła do egzaminu z kursów partyjnych, co sugeruje, że zajmowała opozycyjne stanowisko wobec ówczesnej władzy (s. 304). Ale w innym miejscu czytamy, że została odznaczona Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski (s.307) - jest oczywiste, że takich odznaczeń nie przyznaje się osobom występującym przeciwko władzy. (Nawet otoczenie aktualnie urzędującego prezydenta, któremu mimo wszystko daleko do PRL-u, uznało brak osobistego odbioru z rąk prezydenta poświadczenia tytułu profesorskiego za wystarczający argument za nieprzyznaniem Złotego Krzyża Zasługi). Powyższa uwaga nie ma nic wspólnego z oceną zachowań Grzegorzewskiej, zwraca jedynie uwagę na dylematyczność

podejmowanych wówczas wyborów, co dr A. Hryniewicka zupełnie pomija. (Dla wielu zwłaszcza starszych pedagogów jest to bardzo drażliwy temat, obserwowałam na kilku konferencjach „ostre reakcje” profesorstwa na wyniki prac badawczych – dzisiaj już - doktora habilitowanego Mariusza Cichosza, analizującego rozwój pedagogiki społecznej w PRL-u.) Chcąc osiągnąć ważne cele wymagające pozwoleń, środków finansowych itp. nie można było nie współpracować z władzą.

Inny przykład braku nie tyle interpretacji przywoływanego tekstu – tym razem opinii naukowca o Grzegorzewskiej - co braku jej weryfikacji, co jest wszak podstawą w badaniach historycznych. Dr A. Hryniewicka poinformowała, że „*Zdaniem Wroczyńskiego zdobyła [M.G.] wysoką pozycję w skali międzynarodowej*” (s. 342), nie pokazała jednak, w czym się ta wysoka pozycja ujawniała. W opracowaniu jest paragraf liczący dwie strony tekstu (po odjęciu zdjęć) zatytułowany *Kontakty naukowe Marii Grzegorzewskiej z zagranicą* (s.358 -360). Zawiera on następujące informacje: w 1927 roku bohaterka książki uczestniczyła w Międzynarodowym Kongresie Ligi Nowego Wychowania w Locarno, na którym wygłosiła referat na temat potrzeb dzieci upośledzonych; w roku akademickim 1931/32 zbierała we Francji materiały do drugiego tomu *Psychologii niewidomych*; w 1938 jako przedstawicielka Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego uczestniczyła w trzech kongresach zorganizowanych przez Belgijską Radę Nauczania; w 1956 roku z grupą delegatów Ministerstwa Oświaty spędziła trzy tygodnie w Moskwie, poznając organizację i metody pracy tamtejszego szkolnictwa specjalnego, a w 1956 roku w trzymiesięcznej podróży zwiedziła 58 instytucji w różnych krajach i miastach; uczestniczyła także w kongresie UMOSA; w pracach międzynarodowego kolokwium w Centre International de L'Enfance w Paryżu. O formie pierwszego uczestnictwa nic nie wiadomo, drugie wyraziło się w wygłoszeniu referatu o współpracy nauczyciela z lekarzem. Być może Ryszard Wroczyński wiedział więcej niż przedstawiła dr Hryniewicka, bo na podstawie przywołanych przez nią informacji nie rysuje się jakaś wybitna aktywność sprzyjająca osiągnięciu wysokiej pozycji w środowisku międzynarodowym. W kongresach międzynarodowych bierze udział wiele osób i wygłoszenie referatu wcale nie jest wskaźnikiem szczególnej pozycji referenta. Chyba, że jest to referat zamawiany – czy tak było, nie wiadomo. Oczywiście w okresie PRL-u pozwolenie na wyjazdy zagraniczne otrzymywało niewiele osób, a więc z tego punktu widzenia każdy wyjazd był osiągnięciem. Warto zauważyć, że Grzegorzewska wyjeżdżała jako *delegatka* instytucji państwowych. W części opracowania poświęconego kontaktom naukowym z zagranicą proporcjonalnie dużo miejsca poświęcono budowaniu księgozbioru biblioteki ówczesnego

PIPS-u, do czego przyczyniła się wymiana z 30 czasopismami zagranicznymi (s. 358 i pewnie dlatego omówienie tego zagadnienia zostało tak umiejscowione). Ale do organizacji wymiany potrzebne były raczej umiejętności organizacyjne niż naukowe.

Dr Hryniewicka opisując pierwszy okres życia Grzegorzewskiej zwróciła uwagę, że w wielu publikacjach podawany jest błędny rok jej urodzenia, co odkryła dzięki dotarciu do dokumentu chrztu. Autorka używa przy tym określenia ‘odnalezienie’, jakby dokument wcześniej zaginął. Bardziej prawdopodobne jest to, że nikt z pedagogów go wcześniej nie szukał, a datę urodzenia w kolejnych opracowaniach podawano za wcześniejszymi. Zapewne analogicznie jest z wysoką pozycją w środowisku zagranicznym. Taka opinia bez dostatecznej argumentacji podawana jest za wcześniejszymi autorytetami.

Podsumowując, w mojej opinii, którą starałam się powyżej uargumentować, oceniana monografia *nie jest opracowaniem opartym na badaniu naukowym*, nie można więc jej uznać za wnoszącą *istotny wkład* w rozwój dyscypliny. Dr Anna Hryniewicka wprost nie wskazuje wybranej przez siebie metody (czy ogólniej orientacji badawczej) spośród opisywanych w literaturze, ani nie tworzy jej sama w ramach określonego ideału nauki, nie można też jej zrekonstruować analizując treść książki i odnosząc ją do podstawowej modelowej struktury procesu badawczego. Nie został sformułowany ani problem badawczy, ani główne pytanie badawcze wraz z rozwijającą go problematyką badawczą. W efekcie zakres prowadzonych badań nie został jednoznacznie określony, nieznane są kryteria wyboru materiałów źródłowych i sposoby pozyskiwania źródeł wywołanych, nie można więc dokonać oceny tych źródeł, co jest niezbędnym elementem badań historycznych. W mojej ocenie ten stan rzeczy potwierdza zgłoszoną tezę, że oceniane opracowanie nie powstawało z intencją stworzenia pracy spełniającej naukowe kryteria, lecz jest dziełem jubileuszowym ku chwale Marii Grzegorzewskiej oraz Akademii Pedagogiki Specjalnej. Publikacja ma charakter jubileuszowo-apologetyczny, krytyczny wymiar badań – właściwy nauce – sprowadzony został do zera.

Charakterystyka aktywności naukowej dr Anny Hryniewickiej w szczególności zagranicznej i ocena jej istotności

Drugą, a właściwie trzecią (bo pierwszą jest posiadanie stopnia doktora, którą Kandydatka spełnia) przesłanką nadania stopnia doktora habilitowanego jest wykazanie się kandydatki, kandydata istotną aktywnością naukową, przy czym ustawodawca podkreśla znaczenie aktywności prowadzonej w zagranicznych instytucjach. Poza pozostałym dorobkiem publikacyjnym wyraża się ona w kierowaniu projektami badawczymi bądź uczestnictwem w

nich, w wygłaszaniu referatów na konferencjach naukowych, w odbywaniu staży naukowych, a także w udziale w komitetach naukowych konferencji oraz w redakcjach znaczących czasopism.

Publikacje. Na wstępie warto przypomnieć, że stopień doktora Kandydatka do stopnia doktora habilitowanego uzyskała w 1979 roku, co umownie przyjmę za początek jej aktywności naukowej (aczkolwiek w rzeczywistości musiała rozpocząć ją wcześniej, przygotowując dysertację). A więc dokonuję przeglądu publikacji z 44 lat. Z dołączonego do dokumentacji zestawienia wynika że łącznie jest ich 101, w tym 2 książki autorskie (jedną jest zgłoszona monografia, natomiast tytułu drugiej nie znalazłam), 1 współredagowana (z obszernym wprowadzeniem biograficznym Kandydatki). 25 tekstów dr A. Hryniewicka zakwalifikowała jako rozdziały w monografii, 8 jako materiały konferencyjne. Tym samym ponad 1/3 wszystkich publikacji znajduje się w pracach zbiorowych, nieco większa ich ilość (38) w artykułach spoza aktualnego wykazu czasopism. Artykuł w czasopiśmie z „list” wcześniejszych i aktualnej stanowią najmniej liczną kategorię (łącznie 25). Kryterium miejsca publikacji nie jest najważniejsze (aczkolwiek tak jednoznaczny ich rozkład trudno potraktować jako nieznaczący; z praktyki wiadomo, że prace zbiorowe – zwłaszcza w latach minionych – są pokłosiem konferencji i ich recenzowanie nierzadko bywało koleżeńskie), istotniejsza jest ich jakość i ich recepcja w środowisku. Wskaźnikiem recepcji - niedoskonałym jak każdy wskaźnik - jest liczba cytowań. W przypadku kandydatki jest ona znikoma: łącznie 8, przy czym 5 to cytowania własne. Tym samym tylko trzy razy publikacje Kandydatki były znaczące dla innych badaczy, badaczek.

Z nieznanymi powodami dr A. Hryniewicka nadesłała chyba wszystkie swoje teksty, nawet te obejmujące 2 - 3 strony. Co wystawia cierpliwość recenzentek, recenzentów na próbę, ponieważ powierzchowność tak dużej liczby publikacji wywołuje wręcz negatywne emocje. Pojawiają się też wątpliwości. Np. co uzasadniało włączenie artykułów Kandydatki do prac zbiorowych przygotowywanych i publikowanych przez językoznawców? Artykułów, których tematyka w żaden sposób nie łączyła się z tematyką całości tomów. Dla przykładu w opracowaniu pod tytułem „*Dialog pokoleń w języku i językoznawstwie*” (2018) jest artykuł dr A. Hryniewickiej „*Pojęcie powołania w dawnym i obecnym rozumieniu*”. W kolejnej pracy pod takim samym tytułem, wydanej w tym samym roku, artykuł „*Walka o polską szkołę u progu pierwszej wojny światowej*”; w pracy zbiorowej pod tytułem „*Język zwierciadłem kultury*” artykuł „*Zagrożenia rozwoju psychicznego dzieci i młodzieży w okresie współczesnych przemian społeczno-kulturowych*”. Dla kontrastu tytuły innych publikacji z ostatniego tomu: A.

Tyrpa „*Frazematyka gwarowa motywowana pracą rolnika*”, K. Drózdź-Łuszczak „*Świat automatów. Kilka refleksji o (starszych i najnowszych) wyrazach z cząstką -mat*”. Dla dopełnienia obrazu dodam jeszcze, że pierwszą formą opublikowanych artykułów były referaty wygłoszone na konferencjach organizowanych przez Towarzystwo Kultury Języka i Wydział polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego lub przez Instytut Języka Polskiego Uniwersytetu Warszawskiego. (W zbiorczym wykazie dorobku 8 publikacji Autorka zaliczyła do materiałów konferencyjnych, nie wiem, czy zaliczyła te publikacje, bo jest ich chyba więcej niż 8).

I jeszcze jedna wątpliwość, którą wywołał ogląd nadesłanych publikacji - jaka jest tożsamość naukowa Kandydatki do stopnia doktora habilitowanego? Ubiega się o stopień w zakresie dyscypliny pedagogika. Natomiast w króciutkim biogramie - którego jak zakładam, sama była autorką - zamieszczonym pod Jej artykułem w pracy zbiorowej z 2014 r. „*Maria Grzegorzewska: psychologia wobec niepełnosprawności*”, czytamy: „*Anna Hryniewicka - doktor psychologii, od 1980 roku pracuje w Instytucie Psychologii Stosowanej Akademii Pedagogiki Specjalnej. Jej zainteresowania obejmują psychologię kliniczną oraz psychologię rozwoju i twórczości. Prowadzi badania nad radzeniem sobie ze stresem przez niepełnosprawnych oraz na temat dziedzictwa kulturowego.*” W żadnym z licznych nadesłanych artykułów nie znalazłam śladów badania własnych na temat radzenia sobie ze stresem, ani badań nad dziedzictwem kulturowym. Chyba, że w zakres ostatniego z wymienionych w biogramie ogólnych określeń *badania nad dziedzictwem kulturowym* włączymy zbieranie informacji, umożliwiających przygotowanie biogramów osób zasłużonych dla pedagogiki specjalnej (wraz z biografią Jerzego Gułkowskiego) oraz jubileuszowych tekstów związanych z kolejnymi rocznicami APS-u.

W *Autoreferacie* Kandydatka wyodrębniła 5 zakresów tematycznych swojej aktywności naukowej. Rezygnuję z ich charakteryzowania, ponieważ recenzja przekroczy niedługo „przyzwoitą” długość. Wspomnę tylko o ich wspólnej - moim zdaniem – cesze. Wszystkie one mają bardzo powierzchowny charakter, ponieważ trudno jest na kilku stronach artykułu bardziej wnikliwie omówić podjęte zagadnienie, tym bardziej, że Autorka nie formułuje konkretnego problemu poddawanego analizie, co wyraźnie pokazują tytuły artykułów. Dla przykładu „*Problem niepełnosprawności w okresie adolescencji*” (2005). Autorka omawia w nim najbardziej podstawowe kwestie dotyczące adolescencji (zmiany w budowie i czynnościach organizmu w okresie adolescencji, ich wpływ na sferę psychiczną, poszukiwanie tożsamości znaczenie grupy rówieśniczej itd.), przy czym głównym źródłem Jej cytowań (także obcojęzycznych) jest opracowanie Ireny Obuchowskiej. Natomiast problemy specyficzne dla

osób z niepełnosprawnością zostały przedstawione na najbardziej podstawowym poziomie. W ten sposób może je scharakteryzować każdy ogólnie wykształcony pedagog, niekoniecznie specjalista w zakresie pedagogiki specjalnej. Sposób pisania dr A. Hryniewickiej nie zmienił się przez lata, czego przykładem może być stary tekst „*Aktywność twórcza szansą poprawy jakości życia osób niepełnosprawnych*” (na kopii brak informacji o roku wydania pracy zbiorowej, nie znalazłem jej też wykazie publikacji, ale na podstawie dołączonej bibliografii można przypuszczać, że powstał w latach 90. ubiegłego wieku). Autorka - jak sama to określiła - *prowadzi rozważania na temat relacji między twórczością, rozwojem a jakością życia*. W mojej ocenie formą Jej wszystkich tekstów są ogólnikowe rozważania. W mojej opinii nie można tego uznać za aktywność naukową o istotnym znaczeniu dla rozwoju dyscypliny pedagogika.

Wygłaszanie referatów na konferencjach naukowych. Z przeglądu tytułów referatów wygłaszanych przez Kandydatkę zauważa się ich zbieżność z tytułami części publikacji w pracach zbiorowych. Z wykazu wynika, że wygłosiła – jeśli dobrze policzyłam - łącznie 18 referatów naukowych (nie zaliczeniem do tej kategorii 4 referatów wygłoszonych na obozie naukowo-gwaroznawczym dla studentów i młodzieży szkolnej. Biorąc pod uwagę odbiorców przypuszczam, że miały one charakter popularyzacyjny). Z tego 7 na macierzystej uczelni, 7 na Uniwersytecie Warszawskim podczas konferencji organizowanych przez Instytut Języka Polskiego tego Uniwersytetu (patrz publikacje). Jak łatwo policzyć na inne ośrodki „pozostają” 4 referaty. Jeden został wygłoszony na konferencji w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie, drugi na ATK w Warszawie - oba w 1997 roku, czyli w okresie pracy nad dysertacją doktorską, przed rozpoczęciem etatowego zatrudnienia. Na tym samym etapie pracy naukowej rok później wygłosiła referat na sympozjum zorganizowanym przez Związek Artystów Plastyków w Kielcach. Jej przestrzenna mobilność naukowa po zatrudnieniu w WSPS spadła do zera.

Uczestnictwo w projektach badawczych – Kandydatka informuje, że od ponad 30 lat czynnie uczestniczy w interdyscyplinarnych badaniach kulturoznawczych poświęconych dziedzictwu kulturowemu Mazowsza, Podlasia i Suwalszczyzny, realizowanych początkowo przez Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe, a od 2014 r. przez Zarząd Główny Towarzystwa Kultury Języka oraz Instytut Języka Polskiego UW. Od tego czasu badania są prowadzone w ramach projektu „Dialog pokoleń” dziewięciokrotnie dofinansowane przez program Narodowego Centrum Kultury. Efektem prowadzonych badań jest - jak rozumiem - 9 publikacji zbiorowych. W większości z nich zostały zamieszczone artykuły dr Hryniewickiej, ale jak już wcześniej

wspominałam nie wiadomo, na jakiej podstawie można je uznawać za efekt badania dziedzictwa kulturowego Mazowsza, Podlasia i Suwalszczyzny? W zbiorze mającym podtytuł „*Warmia i Mazury - Powiat Olecko*” znajduje się artykuł Kandydatki pod tytułem „*XX-wieczne wzorce pedagogiczne: Maria Grzegorzewska i Janina Doroszevska*”. W innych zbiorach artykułów nie określono tak jednoznacznie regionu, który był terenem badań. W drugim (w kolejności) zbiorze „*Dialog pokoleń*” większość tekstów ma charakter językoznawczy. Dwa inne mają charakter filozoficzny i traktują o problematyce dialogu. Natomiast artykuł dr Hryniewickiej „*Przemiany tożsamości kulturowej pod wpływem zmian zachodzących we współczesnym świecie*” odbiega od całości (w językową perspektywę wpisuje się także A. Zgólkowa - nie będąca językoznawczynią - w artykule „*Językowe wyznaczniki dorosłości w świadomości dzieci w wieku przedszkolnym*”, dotyczącym także relacji pokoleniowych). Jego styl jest typowy dla Autorki: przywoływane są mniej czy bardziej ogólnikowe i podstawowe zagadnienia na podstawie powszechnie znanych opracowań innych autorów. Nie wiadomo o czyje przemiany tożsamość kulturowej chodzi - wszystkich Polaków? – i jaki jest ich kierunek. Podsumowując, nie potrafię określić, w czym się wyraża wkład naukowy dr Hryniewickiej w te wieloletnie badania finansowane przez program Narodowego Centrum Kultury.

Odbyte staże naukowe – brak

Udział w komitetach naukowych, organizacyjnych konferencji - brak

Udział w redakcjach czasopism naukowych – Autorka wymieniła członkostwo w kolegium redakcyjnym czasopisma „*Vestnik*” wydawanego przez Kazachski Narodowy Uniwersytet pedagogiczny im. Abaja w Ałmaty. Nie wiadomo jednak na czym to członkostwo polega. W jej dorobku nie dostrzegłam śladów aktywności jakoś powiązanej ze szkolnictwem lub pedagogiką w Kazachstanie.

Zmierzając do konkluzji, powrócę do początku swojej wypowiedzi. Przedłożona monografia, mająca być podstawą dla nadania dr Annie Hryniewickiej stopnia doktora habilitowanego jest - w mojej opinii – z jednej strony znakomity uświetnieniem pięknego jubileuszu Akademii Pedagogiki Specjalnej. Chroni od zapomnienia pierwszych wykładowców Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej, zawiera biogramy osób, które miały największy wkład w rozwój tej uczelni w okresie międzywojennym. Przedstawia także koleje losów niektórych studentów i absolwentów PIPS z tego okresu. Zawiera również listę nazwisk 64 pracowników Instytutu oraz szkół specjalnych, którzy zginęli w czasie wojny, zamieszczoną pierwotnie przez Grzegorzewską w pierwszym numerze powojennej „*Szkoły Specjalnej*”

(s.271). Nieco mnie dziwi, że przy charakterystyce PIPS-u w okresie powojennym wymienione zostały nazwiska osób podejmujących studia w różnych rocznikach, a nie ma nazwisk ówczesnych wykładowców Instytutu. Trudno byłoby przyjmować, że nie udało się ich odnaleźć. Z drugiej strony przedłożone opracowanie powstało ku chwale założycielki i wieloletniej dyrektorki szkoły, będącej również twórczynią podstaw pedagogiki specjalnej w Polsce. Nie mam wątpliwości że przygotowanie monografii wymagało dużej pracy, jest ona zwieńczeniem wieloletnich starań dr Hryniewickiej, których częściowe efekty przedstawiane były we wcześniejszych artykułach.

Przyjmując jednak kryteria badań naukowych, które wyżej przywołałam, a które nie zostały spełnione, nie mogę uznać tej pracy za dzieło naukowe wnoszące istotny wkład w dorobek dyscypliny pedagogika. Tym samym nie została spełniona druga z przesłanek wymienionych w ustawie prawo o szkolnictwie wyższym i nauce uzasadniająca nadanie stopnia naukowego doktora habilitowanego. Moim zdaniem nie została również spełniona trzecia z przesłanek, to znaczy prowadzenie przez Kandydatkę istotnej aktywności naukowej. Jeśli dwie z trzech przesłanek nie zostały spełnione, nie można wyprowadzić wniosku pomyślnego dla kandydatki.

Tym samym nie popieram wniosku dr Anny Hryniewickiej o nadanie stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie pedagogika.

Łódź, 7.07.2023

Danuta Urbaniak-Zajac